

JAK TO SIĘ ZACZEŁO - *wspomnienia*

W klasie maturalnej siedziałam na tyłach moimi dwiema ówczesnymi przyjaciółkami Znużone na historii przeglądałyśmy Tindera według zasady "lewo, prawo". Miśka w pewnym momencie uniosła telefon i powiedziała

-Ej, to nie ten typ do którego ślinisz się od półtora roku? - spojrzałam w komórkę. To był on.

Pisnęłam podekscytowana, na co dziewczyny zareagowały na maxa złośliwie. Zaczęły lekko przesuwac jego zdjęcie w lewo, w stronę "X". Zestresowana, że te wariatki odrzucają moją miłość, a tym samym jedyną szansę na nasz ślub, rzuciłam się za telefonem, przelatując niemalże pół klasy.

-Dziewczyny! Czy raz w życiu na mojej lekcji nie może być spokoju?! Wiem, że nie interesuje Was historia, ale chociaż raz dajcie mi doprowadzić lekcję do końca! Dosyć tego!

Do tablicy. - wykrzyczał zdenerwowany nauczyciel celując we mnie wzrokiem. Jego spojrzenie świdrowało na naszych dłoniach trzymających telefon. Momentalnie uściski, którymi próbowałyśmy siłować się o zdobycz, puściły. Wzięłam komórkę i ze spuszczoną głową i pewnością jedynki, poszłam na przód.

-Panie Psorze.. Niech się Pan zlituje. Przecież wiemy, że nic nie wiem. Może jakieś pytanie z biologii.- zaczęłam głupkowato błagać.

-Jak zawsze nic nie wiecie. Wróć! Jak zawsze wiecie wszystko, ale gdy trzeba wykazać się odrobiną inteligencji, wiedzy czy mądrości, wszystkie milczycie jak grób.-mówiąc, spoglądał na mnie z satysfakcją i poczuciem wyższości.

Widząc jednak moje zmieszanie i poczucie winy, złapał oddech, uspokoił się i po chwili milczenia powiedział. -Siadaj. Pała. Możesz poprawić na następnych zajęciach.- Dodał.

-Z czego będę odpowiadać? - zapytałam z nadzieją

-Jak zaczniesz słuchać co się dzieje na lekcji, dowiesz się.- odparł, odsyłając mnie gestem ręki z powrotem do ławki.

Idąc wolnym krokiem, odblokowałam telefon i szybko przesunęłam w prawo. MATCH! Poczułam się jakbym dostała skrzydeł.